

Caloroczny abonament na TRZECI

MAJ to jest 48 N. wynosi fr. 12; na N. 24 fr. 7; na N. 12 fr. 4.

Ogłoszenia prywatne umieszcza się za opłatą 50 centymów od wiersza. Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają: à la rédaction du TRZECI MAJ, 3, rue du Cimetière-St.-André-des-Arts, à Paris.

TRZECI MAJ.

18 MAJA 1844.

TOWARZYSTWO LITERACKIE POLSKIE.

Roczne Sprawozdanie rok XIIIty.

Dnia Trzeciego Maja, w rocznicę swego zawiązania, Towarzystwo Literackie, przystępując do odnowienia wyboru swych urzędników, wysłuchiło rocznego swych prac obrazu.

Towarzystwo, dość skąpo udziela o sobie wiadomości; ledwie w zeszłym roku widzieliśmy pierw-ze jego *sprawozdanie* drukiem ogłoszone, obejmuje ono, dziesięcioletni przeciąg czasu jego istnienia. Prace więc Towarzystwa, w trzech ostatnich latach, są dotąd jeszcze publiczności polskiej nieznane.

Szanujemy uczucie skromności jakim się w tej mierze Towarzystwo rządzi, mniemamy wszakże że, ze względu powszechnej korzyści wypadają; — aby korporacja, która jedna może w pośród l cznych ale nie trwałych emigracyjnych przedsięwzięć, dochowuje nam stale i wiernie tradycje ostatniego powstania Narodowego; KORPORACJA która, niedając się niczem wyprzeć z raz zajętego wobec kraju i Europy stanowiska, w mężkiej wytrwałości, dotrzymuje stale placu wśród ciężkiej i długiej próby przeciwnego losu i gorczy obcej gościny: — aby korporacja ta, mówię, oile byż może, z bliska mogła być publiczności Polskiej znajoma.

Niewiedząc co w tym celu Towarzystwo nadal postanowi, pozwalamy sobie z odczytanego na ostatnim posiedzeniu rocznego raportu; powtórzyć to przynajmniej cośmy z niego w pamięci zachować potrafili. Nie wątpimy bynajmniej, że czytelnicy nasi tę dobrą naszą chęć mile przyjąć raczą, ale radzibyśmy oraz mieć i tę pewność, że i szanowne Towarzystwo nie zechce nam jej za złe poczytać.

W zastępstwie *nie obecnego* WICE PREZESA Towarzystwa, do którego roczny raport z urzędu należy; wypracował i czytał takowy, szanowny POSEŁ BARZYKOWSKI B. CZŁONEK RZĄDU NARODOWEGO.

Wkrótkim lecz wymownym ustępie przypomniał słuchaczom szanowny autor raportu, duch, w jakim Towarzystwo zawiązanem było, oraz cele jakim prace swe i usiłności poświęciło. Jeżeli interes prac naszych (mówił on) mniej jest pojętym zewnętrznym swym blaskiem, to jednak nie mniej pewnem jest, że obejmuje on cały szereg obywatelskich naszych powinności, w dzisiejszych rzetelnych potrzebach sprawy narodowej. Jeśli owoc cało rocznej pracy naszej niedorównywa naszym chęciom, a może i położonej w nas nadziei; to słuszną jest przypisać trudnościom które dobre nasze chęci krepują. Do krótkiej podróży, do swobodnej pracy, ochotnika nie brakuje; ale do długoletniej, bezprzystani i portu wędrowki, do mozolnej pracy, gdzie kamień do kamienia rękoma znosić przychodzi, mniej byż musi pojęty; nie więc dziwnego, kiedy w ciężkim dziele, siły mimowolnie czasem słabieją, kiedy się szeregi przerzedzają. Ileż śmierć sama zadała nam już ciężkich ciosów, że nie wspomnę więcej o NIMCEWICZU o KNIASIEWICZU mężach, których zgon pokrył żałobą całą Polskę, iluż innych w gronie naszym dobrze krajowi zasłu-

Mandaty pocztowe wystawiane być mają na imię M. Adolphe.

W ANGLII: opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmuje Jg. JACKOWSKI, 10 Duke street, St-James's, London, opłata roczna 12 Sz., półroczna 7 sz., ćwierćroczna 4 sz. —

W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmuje Księgarnia V. J. Millietne de la Montagne (bergsthaet 29) Bruxelles.

żonych, doświadczonych ze zdolności i chęci mężów, nie przychodzi nam rok w rok oplakiwać. Oto w ciągu ubiegłego roku śmierć zabrała nam s. p. Franciszka Wołowskiego i Ludwika Jelskiego. Nie jeden też z kolegów naszych, zmuszony w ciężkim zarobku szukać własnego utrzymania, musiał mimo woli usunąć się od przyjętych między nami zobowiązań. Jednak mimo tej zawziętości przeciwnego losu, Towarzystwo dotrwa do końca, są bowiem członkowie których gorliwość i wierność, wzmagają się zdaje w miarę wzrastających przeciwności.

Grono Towarzystwa w roku upłynionym składało się z 35 członków kolloboratorów, 78 członków stowarzyszonych i 32 członków korespondentów. Urzędnicy w roku ubiegłym zawsze ci sami, l ubo corocznym wyborem potwierdzani są jak następuje. Prezes XZE ADAM CZARTORYSKI, Wice Prezes Senator Kasztelan Ludwik Plater, główny Redaktor P. Morawski. Redaktorowie zwyczajni PP. Morozewicz i Kunat Sekretarz, Audytor Plichta. Szczególną uchwałą Towarzystwo konferowało było w ciągu ubiegłego roku, tytuł Członka Emeryta s. p. Franciszkowi Wołowskiemu, w dowód szacunku i wdzięczności za ciągły i niezmordowany udział w zawiązaniu i w dziesięcioletnich pracach Towarzystwa. Udział który jedynie, zupełnie stargnie sił poprzedzające ostatnią zmarłego chorobę przerwać zdołał.

W tem miejscu, rapport wyraża w żywych słowach uczucia Towarzystwa dla kasztelana Platera; przedłużająca się z powodu osłabionego zdrowia nieobecność Szanownego Wice-Prezesa, tem mocniej każe oceniać jego niezem niezmordowaną gorliwość i zaangażowanie zalety.

Towarzystwo odbyło w ciągu roku *trzydzieścia siedm* posiedzeń z których *dwa*, jak zwykle poświęcone były uczczeniu dwóch świąt narodowych.

Prace Towarzystwa ustawa podzielone są na *Polityczne i Literackie*. Raport, mówiąc o pierwszych wyraża się o ile pamięć nasza wierna byż może w tych słowach: « Dalekie jest od nas wszelkie pochlebstwo, ale z drugiej strony czujemy dość mocy w sobie, aby wszędzie i zawsze prawdę głośno powiedzieć. Otrzymanie pomyślnych skutków w działaniach politycznych a raczej wszelkie *działanie polityczne* w sprawie narodowej, szczególnie winniśmy TEMU MEŻOWI POLSKI, który zaszczyca nas swoim przewodnictwem, a który już blisko pół wieku jak wśród odmiennych losów, zawsze, *ciągle, stale i wiernie*, wszystkie swoje myśli i siły poświęca ku oswobodzeniu Ojczyzny. Mówić o działaniach Jego w tej mierze, wychodzi z naszego zakresu, — ale nie możemy przemilczeć, iż zawsze będzie dla nas chlubnem to wspomnienie — Że ON w pracach naszych raczył nam przewodniczyć, a że my JEGO, za szanदार i sternika narodowej zawsześmy znali sprawy.

Do rzędu politycznych prac wykonanych przez Towarzystwo, należy przedstawienie do Jzb francuzkich, kreślące prawa polskiego narodu, chok obrazu gwałtów popełnionych w tej mierze. Przedstawienie to w tym roku, łatwiejsze niżeli kiedykolwiek, jeśli można się tak wyra-

zię, skuteczniejsze znalazło w Jzbach francuzkich i w opinii całej oświeconej Europy przyjęcie. Od Polaków samych zależy aby to co dziś jest słowem, w czyn zamienić się mogło.

Miedzy pracami literackimi, rapport wymienia następujące: *XIECIA PRZEŁSA*, *Życie J. U. Niemcewicza*, P. Bystrzanowskiego *Opis Algieru*, P. Bukatego *Hoëne Wronski i jego udział w rozwinięciu wiedzy*, P. Barzykowskiego *wyciągi z własnych pamiętników*, Jenerała Dembińskiego *O Kampanii 1813 roku*, Pana Kunatta *Wstęp o Ekonomii politycznej*, i *życie Rotceka*, P. Morawskiego *Rozmowy, Tułacz*, P. Morozewicza *Recenzja dzieła o sejmie Węgierskim*, P. Oleszczyńskiego *O pomnikach w Krakowie*, P. Szymańskiego *O podatku postępowym*. Z wydziału historycznego: *O Poselstwie rządu Francuzkiego 1753 r. do Hetmana Branickiego i o śmierci Króla Leszczyńskiego*. W wylczeniu tém nie znajdują się prace przez członków Towarzystwa po za jego obrebnem, już to w piennictwie, już to w sztukach pięknych. W ogólnosci o tych ostatnich, wspomina rapport Towarzystwa, o artystycznych pracach braci Oleszczyńskich, PP. Karola Hoffmana, Chopina, jako roznoszące sławę polskich talentów.

Dalę słyszeliśmy wzmiankę o zbiorze P. Adolfa Cichowskiego, zbiorze, który w ubiegłym szczególnie roku, jak mówi rapport, przez rzadkie a ciekawe nabycia nabrał wielkiej wagi, i obiecuje nam z czasem piękny gabinet narodowych zabytków.

Towarzystwo utrzymuje tak zwaną księgę pamięci, przeznaczoną do ważniejszych wydarzeń, mających związek z sprawą narodową.

W księdze téj Towarzystwo w roku ubiegłym zapisało następujące fakta:

- 1) Odebranie dziedzicom ziemskim w Królestwie, prawa prezenty na probostwa.
- 2) Przesiedlenie Żydów
- 3) Sprzedarz dóbr skonfiskowanych.
- 4) Nowe przesładowania w Poznańskim.

W wykazie niezamożnych funduszów Towarzystwa, uważaliśmy zapis s. p. Jenerała Kniaziewicza, w kwocie fr. 700. W ogólnosci dochody Towarzystwa wyniosły 1439 fr. Wydatek zaś kwotę 619.

Rapport nie daje szczegółowej sprawy z czynności dwóch w skład Towarzystwa wchodzących wydziałów, a mianowicie o Wydziale Historycznym i Wydziale Statystycznym, i odsyła w téj mierze do osobnych przez wydziały te sporządzonych raportów.

BIBLIOTEKA POLSKA pomnożyła się w tym roku o 800 voluminów. Fundusz Biblioteki wynosił w tym roku 4,833 franki, z których 2,000 przeszło, użyte było na zakupienie książek, lokal zaś i utrzymanie kosztowało fr. 1000. Taki jest krótki ale treściwy obraz, rocznych czynności w roku zeszłym, pracą lub usilnością Towarzystwa dokonanych. Kto unie ocenić wartość cichęj, skromnej, lecz wytrwałej pracy; kto z resztą pod sprawiedliwą wzmiankę uwagę, trudność emigranckiego położenia — ten niezawodnie przyzna, że Towarzystwo LITERACKIE POLSKIE, w zakresie, jaki sobie zamierzyło dobrze się sprawie Ojczyznej zasługuje.

Z przyszłym Numerem naszego Dziennika spodziewamy się, wydział na widok publiczny i rozesłane zostanie czytelnikom naszym Zdanie Sprawy Fundatorów 3go Maja z dołączeniem (o ile starczy nam środków) ważniejszych obchodów rocznicy 3go Maja odbytych po Departamentach, a o których dostajemy liczne z różnizakładów za wiadomienia.

Kilka słów o Przyjaciółach ludu w Polsce.

W Emigracyi to dopiero usłyszeliśmy te wykrzykniki *My lud! My obrońcy ludu!* we Francyi to dopiero uformowało się grono ludzi mających za zasadę, za charakter swe-

żo odrębnego w narodzie bytu, owe wykrzykniki zamienione na rozumowane zasady, które dawniej były tylko uczuciami powszechnymi ożywiającymi, każdego Polaka szlachetniejszych cokolwiek pojęć i lepszego cokolwiek wykształcenia; — uczuciami, które przygotowały i przejęły w życie pozwoliły, uchwałom pamiętnej Konstytucyi 3go Maja. — Nie będziemy się tu dzisiaj zastanawiali, czy misja obrońców dzisiejszego ludu jest naturalną, czy też uzurpowaną — uważamy ją bowiem za nadto szlachetną jako uczucie, za nadto potrzebną jako bodziec polityczny i intelektualny, ażebyśmy exystencji takiego ciała, w formach swych i zasadach zastosowanego do natury naszego kraju, całym sercem nie błogosławili. — Nie będziemy się tu dzisiaj zastanawiali nad formami i przyszłością takich stowarzyszeń. — Ale widzimy potrzebę oddania słusznosci tym, którzy o wiele pierwsi od Towarzystw Demokratycznych, zatrudniali się obroną ludu, lub też dzisiaj, bez szukania dla siebie blasku, w wywieszaniu i ogłaszaniu tej dumnej przynajmy — już samą swą pięknoscią rażące trochę misji — czynem praktycznym, idą za popędem tego uczucia i tem, niezawodnie, dziesięciokrotnie piękniejszym i świętszym go czynią.

Posiadała Polska zawsze takich cichych Patronów i Patronek uciśnionego kmiotka! — Kiedy najazd obcy i trzy różne zabory, z bezużytecznity każde w swoim podboju, owoce dobroczynne ustawy 3go Maja. — Kiedy Ojcowie nasi i my dziatwa, zapoznawaliśmy nieraz świętych obowiązków dla ogromnej masy naszych współbraci. — Kiedy nam nie nie przypominało o ich prawach pogwałconych — kiedy przeciwnie, interes, całej massie naszej rolniczej szlachty, głuszył nieraz głos sumienia i człowieczeństwa — Kiedy my młodzież, rozmarzeni szlachetnymi uniesieniami młodej poezji, tworzyliśmy sobie przyszłość i świat idealnej piękności — kiedy nam SPIEWY HISTORYCZNE podnosiły łkaniem piersi, budziły w sercu nienawść do najezdcy, żądę sławy i miłość Ojczyzny — kiedyśmy nakoniec w związkach sekretnych układali przyszłość Ojczyzny — czyż nam jasno, dobitnie, stawał się przed oczy los i prawa uciśnionego ludu? czyśmy widzieli potrzebę ich formułowania? — Co do nas naówczas z nimi jasno przemawiało, o nich się u nas dopominało? Żaden zapewne z dzisiejszych obrońców ludu, jakkolwiek słabą lecz jasną w celu swym manifestacją tego uczucia, nie poszczyci się — wszystko naówczas, co tylko nie marzyło w urojonym świecie liberalizmu, osowiałego u nas, poezją młodzieńczej dzikiej wyobraźni, nie pohamowanej żadnem jasnem pojęciem i cokolwiek głębszą znajomością otaczających potrzeb narodu; wszystko z resztą w narodzie spało i roskoszowało w dobrym bycie, ugruntowanym na haniebnym panowaniu obcego. — Ale byli i na ów czas w Polsce obrońcy ludu! — ale byli pomiędzy tymi, tam, gdzie interes Polskiego ludu, był interesem domu i rodu. — któryż z nas nie czytał — nie napił od dzieciństwa serca i ucha swego, wdziękiem myśli i stylu *Pielgrzyma z Dobromila?* Nie jest to zapewne głośny i huczny manifest i wyznanie politycznej wiary — nie jest to rozprawa głęboka i uczona — bo na ów czas ani taka rozprawa, ani taki manifest nie mógłby być mieć miejsca w Polsce, i dorosłe pokolenie nie zrozumiało by ich może na ów czas — lub co gorsza byłoby je może otwarcie potępilo, potrzeba było raczej mówić do młodego pokolenia. — Pielgrzym z Dobromila był owym neklarem miłości dla ludu i obowiązków obywatelskich, którym patryotyczna Polka chciała nakarmić młode pokolenie (i) kraju myśmy tylko czuli na ów czas — dziś dopiero myślimy — ona rzuciła nam te bogate ziarna w uczucia naszych serc — ziarno bujno zeszło! Niestety! w wielu miejscach przebułało! — tam kłos zbyt bogaty wziarno złamał zbyt nikłą łodygę i uszał ścieszkę, na której prze-

(4) Wiadomo jest czytelnikom naszym, że Autorem *Pielgrzyma* jest Maryja z Xzát Czartoryskich Xzna Wirtemberska.

chodzien zgniotał je noga — ówdzie, wiatr zachodni sotkał mi latorośl o ziemię powalił i głowy samodzielnej, w znoś nie dozwala — ówdzie wybujały i ziarna jednego nie przyniosł — mała tylko część na silnej bo miernej wielkości lodydze gotuje obfite zbiory. . . . ale dla ręki co ziarno zasiała! . . . i to jest sprawiedliwą rzeczą — Czartoryscy zasiała ziarno długim szeregiem usiłowań — zastosowanych do każdej chwili życia narodowego, i nadal im też należy obrona i uosobnienie uciemiężonego ludu! — bo monarchia w Polsce jest jedyną ręką i ręką dla ludu.

W naszych dzisiejszych czasach — jeśli chuczliwa Demokracja może się pysznić blaskiem wielkiej i pięknej misji — nie jej Bóg jednakże pozwolił, czynem szlachetne swe uczucia okazywać. — Są dziś w różnych częściach Polski ludzie którzy się nie pyszną nazwą demokratów i obrońców ludu — nie wywieszają szumnych zasad i programów — ale którzy praktycznie pracują nad uszczęśliwieniem ludu, nad przygotowaniem go do bliskiej szczęśliwej przyszłości.

Jeśli te patryotyczne czyny mogą mieć jaką swoją słabą stronę, to niezawodnie tylko tę — że będąc licznymi i pod wpływem zdań pojedynczych czynionymi, bez jednostajnego, wyreżowanego popędu i formy; mogłyby podług wszelkiego podobieństwa, zasiać na przyszłość wielkie trudności w zaprowadzeniu jednostajnych urządzeń i napraw; — chociaż z drugiej strony, mogłyby może te pojedyncze usiłowania posłużyć w czasie, jako model i praktyczne dowody, złej i dobrej strony każdego systemu. — Dla tego nie moglibyśmy dosyć zachęcać naszych emigracyjnych obrońców ludu, ażeby zamiast oddawania się hymerycznej nienawiści do urojonej Aristokracji, chcieli się raczej zająć poszukiwaniami i naukami — i publicznie udzielać sobie na wzajem i krajowi, owoców tej pracy — uwag i sposobów zaprowadzenia potrzebnych napraw społecznych i ekonomicznych.

Posiadacze gruntowi, są aż nadto skłonni do ich uskutecznienia, mówimy aż za nado — bo częstokroć są w swej poczciwej chęci nierozważnymi, na interes ogólny, i nawet na interes dobrze zrozumiany samego kmiotka. — Dajemy dzisiaj naszym czytelnikom nowy dowód patryotycznych usiłowań naszych krajowców — wyjątek z listu jednej Polki z kraju do Francji pisany — bodayby on mógł być przykładem dla krajowców, nauką dla naszej Demokracji która nie chce rozumieć postępu — jak tylko postęp gwałtowny — jak tylko przez siłę materialną ludu. — Ale lud jest ciemny — gwałt zgubi narodowość i cywilizację, a szlachta tym czasem gotowa, chętna i zdolna do poświęceń i oddania sprawiedliwości — byleby miała kogoś, coby z natury swej, miał powinność i siłę potemu — coby mógł wstrzymać ją z jednej, a lud prosty z drugiej strony.

Trzeci Maj nie podaje systemat ekonomiczny autora listu za swój i ludzi których reprezentuje, bo nie 3mu Majowi to wypada i to w dzisiejszym położeniu rzeczy, decydować ostatecznie podobną kwestyją. — Ludzie Trzeciego Maja otaczają i wspierają uosobnienie monarchii Polskiej — monarchizm Polski w naturze swej nosić koniecznie musi emancypację ludu i potrzebę polepszenia jego bytu — tę misję Dynastji Poska będzie umiała wykonać i w tej pracy gotowa swą głowę położyć, ale nie do niej należy w dzisiejszym jej stanowisku, decyzyja form naprawy społecznej i ekonomicznej — na to jest naród i jego manifestacje legalne. — którym prace i dysputy sumienne Emigracyj światła dostarczyć powinny, — nie Trzeciemu Majowi przystoi przesądzać wolę narodu — my idziemy tylko za duchem potrzeb i instytucji narodowych — a znajdują się w czasie, legalne władze, które duch ten potrzeb narodowych, będą miały oblec w formy odpowiednie im. — Dynastja Polska ciągle nad tym czuwać tylko musi, ażeby te naprawy nastąpiły i żeby ich na złe nie użyto. — Niech

wieć w tym względzie jak i w każdej narodowej powinności — niechaj każdy pracuje w sferze zakreślonej jego naturą i pozycyją. — Niech każdy dopełni swego obowiązku — my zaś ciągle czuwać będziemy jakieśmy to we wszystkich naszych wyznaniach wiary powiedzieli, będziemy czuwać nad ugruntowaniem potrzeb stanu i wyjaśnieniem warunków istnienia władzy i jej obowiązków — i my też odpowiemy tej naszej powinności — Bodajby każdy w Polsce i Emigracyi mógł także tak o sobie powiedzieć! Oto jest ów list.

« Mam tu parę tysięcy dzieci, przybranych wprawdzie, ale je prawię jak matka kocham. Dla tych razem z mężem, pracujemy najuśilniej. Wszystko co się może przyczynić do poprawy ich, i do polepszenia ich bytu, jest celem usiłowań naszych. Zdawało mi się w początku, że starych poprawić trudno, że tylko w dorastającym pokoleniu nadzieje pokładać można, ale przekonywałam się, że już dzieci u nas wychowane, znaczny wpływ na rodzicach wywierają; że usamowolnienie chłopów, wielką w nich sprawia odmianę. Co rok wypuszczając pewną ilość gospodarstw na czynsz wieczysty — najlepszym gospodarzom, z dziwnym skutkiem zachęca się drugich do starania się o uzyskanie podobnego dobrodziejstwa. Dla dopięcia tego chętnie zezwalają na wyprowadzenie łak z lasów, i rzekają się wszelkiego prawa do tych lasów; te się obkupują, a kradzież przestaje być jedynym środkiem zarobkowania u chłopów — zaczynają handlować zbożem, solą, najmują się do transportów, nabywają lepszych koni i wozów, w tém nowem ich położeniu koniecznie potrzebnych. Zdaje się że potrafimy nawet uzyskać zniesienie spólnych pastwisk między chłopami, i tak, oddając ogromną część ziemi — prawie, usunąć się oraz i powody największej demoralizacji między dziećmi — a co jest dowodem nadzwyczajnych ich postępów, jest to iż zaczęli grunta nieużyteczne na las gminny zapuszczać, i jego straż oddali leśnemu gromadzkemu. Przytém zawiązują się między nami stosunki przyjaźne, po których wszystkiego dobrego spodziewać się można.

Choć siedzimy na wsi i mało kogo widzimy, ci co mają dobre chęci — ci traktują jednak do nas. Z kilku miejsc pisano do mego męża prośbę o objaśnienia względem jego zasad co do usamowolnienia chłopów. I tu muszę nadmienić że, główną tu zasadą różniącą się zupełnie od zwykłej u nas przyjętej, jest najzupełniejsze usamowolnienie, wieczne, i z prawem przedaży; tak iż gospodarz w żadnym przypadku do pańszczyzny nie może być zmuszony, że mu służy prawo sprzedania posiadłości z warunkiem dla kupującego, do trzymania kontraktu wieczystej dzierżawy, który także jedynie majątkiem jest odpowiedzialny za dług czynszowy. To postanowienie natychmiast zachęciło posiadaczy małych kapitałów, do objęcia gruntów rustykalnych do dziś dnia pustką leżących, i tak nadzwyczajną wartość nadała posiadłościom wiejskim, że niektórzy z nich uważane dawniej jako ciężar, i często przez właścicieli opuszczane, dziś się placą kilkustami, a nawet i tysiącem kilkuset ryńskich. Ma — my teraz w liczbie włóścian, sędziogo, geometrę, księży, wszystkich interesowanych dla dobra Gminy, do której należą. Ztąd dzielniejsze starania o utworzenie kasy pożyczkowej, uzyskanie allegacji w podatkach, założenie spichlerza gromadzkiego, jednem słowem gromady uzyskały światłych i współinteresowanych przewodników i opiekunów.

« Do mnie zaś udają się o rady do założenia domów schronienia dla dzieci, i musza się pochwalić żeśmy postawili i urządzili taki, co istnieć za wzór służyć może. »

Rozmaitości naukowe.

Zdanie sprawy z najnowszych poszukiwań w Polsce nad naturą i sposobem leczenia chorób kołunowych przez WIKTORA SZOKALSKIEGO, Doktora Medycyny i Chirurgii.

(Patrz Nmer 16-17, 18-19.)

Opinia która przypisuje kołtuna chorobie syphilitycznej wzięła swój początek w 16 wieku od *Herkulesa Saxonia* profesora Padweńskiego i wznowiona została w ostatnich czasach przez Barona Larrey i Wolframa. Historycznie zapatrując się na rzeczy można, do pewnego stopnia usprawiedliwiać to mniemanie. Wieść głosi że kołtun jest znanym w Polsce od czasów Leszka czarnego przypisując go napadom Tatarów którzy cofając się zrózła zatruli sercami zdechłych zwierząt; ale przyznać należy że pierwsze naukowe dokumenta, które nam *Wojciech Oczko*, *Szenk* i *Stowceki* przekazali, datują dopiero od końca szesnastego wieku, właśnie od chwili kiedy się w Europie choroba syphilityczna zjawiała. — Ścisłe związki jakie w owych czasach miała Polska z Włochami, które wszyscy uważają za

kolebkę syphilis, pozwalają dorozumiewać się że choroba ta przyniesiona do Polski w kołtuna się zmieniła — dlaczegożby jednak takowa zmiana miała przyść do skutku jedynie tylko w naszym kraju, kiedy gdzieindziej choroby syphilistyczne zachowały swe właściwe piętno? dlaczego ta zmiana dzisiaj spostrzegać się niedaje w szpitalu Warszawskim Sgo Łazarza, w którym nie brakuje ani na chorych ani na zdolnych obserwatorach? Trudność odpowiedzi na to pytanie osłabia w wysokim stopniu wiarę w historyczne wywody. — Jeżeli się przytem zważy że środki które leczą chorobę w mowie będącej, są wprost przeciwnie kołtunowi, to ani podobno będzie znaleźć najmniejszego między niemi powinowactwa.

Josef Franc któremu akademija Wilińska winna znaczną część swej sławy, utrzymywał że kołtun jest ostatnim szczytciem trądu który w średnich wiekach do tego stopnia w Europie panował że liczono w zachodnich krajach do 2,000 domów przytułku dla trędowatych. Zdanie to o kołtunie dosyć jest upowszechnione między uczniami dawnej szkoły Wileńskiej — którzy jednak nieumieją odpowiedzieć na pytanie, dla czegoby trędz zniknąwszy w Europie, na Polskiej ziemi miałby się li zostać, i dla czego pozostawszy zmienił się w kołtuna?

Hofman professor mineralogii uniwersytetu Warszawskiego, poczytywał choroby kołtunowe za skutek działania wapórów gliny, na krew i właściwej mieszaniny humorów zład pochodzącej — Cierpienia poprzedzające zmotanie włosów były podług niego, skutkiem chorobliwego oddziaływania organizmu na wpływ krwi przeistoczonej, a samo zwijanie włosów skutkiem zmniejszonego w swym składzie potu. Ponieważ zaś chłopci nasi podług gliny wylepiają i do ogrzewania używają glinianych pieców, a więc dla tego są podlegli chorobom kołtunowym. Doświadczenia chemiczne któremi pracowity i uczony ten lekarz zdanie swoje popierał, nadawały mu istotnie pewną cechę prawdy. Nietu jest miejsce rozpisywać się nad teorią która zresztą nie wielkie miała u lekarzy Warszawskich wzięcie, dosyć nam rzucić okiem na geograficzne położenie kołtuna ażeby dać poznać jej wartość. I tak przy ujściu Wisły grunt gliniasty i mulisty powinien by usposabiać do kołtuna zwłaszcza że Kaszuby dla braku drzewa używają glinianej macy do wszystkich budowli — cegła u nich bardzo jest rzadka, piece są gliniane a jednakże kołtun w okolicach Gdańska i Elblonga ledwie jest z nazwiska znany. W Mazowszu i w Sandomierskiem grunt piaskowy lub czarno-ziemny obfituje w lasy, budynki są drewniane i piece z cegły, a pomimo tego, im się bardziej zbliża do źródła Wisły, tym choroby kołtunowe częściej napotykać się dają — A zresztą czyliż w pałacach budowanych z Paryżem wykwintem, ogrzanych porcelanowymi piecami, i Perskiem dywanami wybitych, nie masz kołtunów?

— Marcinkowski w dziełku *Uwagi nad historiją i naturą kołtunów 1836 r.* poczytuje zwijanie się włosów za pewien gatunek kryzy miejscowej, krajowi Polskiemu właściwej — Wiadomo jest że w krajach gorących, choroby jakiego bądź rodzaju, kończą się zwykle potami lub wyrzutami skórniemi — w krajach zimnych leczą się one powiększeniem odchodów przez wnętrzości wydawanych; klimat wywiera zatem wpływ na naturę kryz, któremi choroby się leczą. — Otóż podług Marcinkowskiego Polska ma także swoje kryzę, zapomocą której się rozwiązują choroby bez względu na ich naturę i ich gwałtowność, tę kryzę jest kołtun. Zdanie to jest zupełnie zgodne z naszym przekonaniem. Nim zatem wykażemy przyczynę owej przez wielu powątpiewanej właściwości kraju Polskiego, przystąpmy do krótkiego rozbiór opinii Oczapowskiego, która w swoim *praktycznym wykładzie chorób kołtunowych w Warszawie 1839 r.* wyluszczył; uczony ten lekarz przypisuje przyczynę kołtuna użytkowi wód przesy-

conych gipsem, i na dowód tego twierdzi że kołtun nie towarzyszy biegowi rzek, jak to unas od dawna utrzymywano; ale że trzyma się raczej pasma gór, które Polskę na wschodnio południową i zachodnio północną dzieli, pasmo to bierze swój początek od wschodniego składu Karpat pomiędzy źródłami Dniestru i Sanu, i rozciąga się potem ku południowi Lwowa, i otacza źródła Buga, i zagina się ku północy. Przechodzi przez Począjew, Terczyn i Włodzimierz, przecina kanał rzekę Prypeć z Muchawcem łączący, idzie potem przez Antopol i Różanę, przecina kanał Ogińskich, i brzegiem Polesia, przechodzi przez Nieśwież około Niemna przez Kajdanów i Radoszkowice, gdzie spadek wód do Wilii wpadających, dzieli od spadku który do Terczyny i Dniepru wpada; dalej idąc, okrąża wszystkie źródła i błota z których Berezyna bierze początek, i przechodząc po nad granicą gubernii Wileńskiej, przecina kanał łączący Berezynę z Dzwina; i potem w okolicach Smoleńska obraca swój kierunek w stronę wschodnio południową, i otacza wszystkie źródła do Dniepru wpadające i kończy się na brzegach rzeki Wołgi.

Na tej rozległej linii dwa są mianowicie siedliska, których się kołtun szczególnie trzyma, jedno górne, w Galicyi wschodniej, przy źródłach Dniestru, Prutu, i Sanu, w okolicach Halicza i Samboru, w powiecie Kołomyjskim, który niegdyś Pokuciem zwano i który od najdawniejszych czasów za siedlisko kołtuna uważano. Drugie siedlisko dolne, na Polesiu między morzem błot wiecznie gnijących, u źródła rzeki Prypeć i strumieni do niej wpadających, mianowicie w okolicach Chomska, Pińska, i Pochostu, Umeży i Atuska.

Siedlisko wyższe wzniesione jest, od 1go do 3ch tysięcy stóp nad powierzchnią Baltyku, zajmując najmniejszą część ziemi żyzną i urodzajną, okrytą lasami, skropioną znaczną ilością strumieni, z których wiele podług Staszycza 6 do 8miu gran gipsu na funt wody zawiera. Powietrze czyste, klimat umiarkowany, lud rolniczy zamożny czerstwy, wesół, i ochoczy. Z pomiędzy chorób którym podlega, najczęstsze są cierpienia zapalne i wola przy gardle.

Siedlisko dolne zajmuje powierzchnią zaledwie 300 stóp nad powierzchnią morza wzniesioną, z którego czerpie źródło wśród niedostępnych bagnisk, mnóstwo strumieni błotnistych, wlekących zaledwie wodę czarną, przesyconą wapnem i gnijącymi korzeniami roślin. Lud ubogi żyje mało pożywnemi pokarmami, zbiedzony fizycznie i moralnie do tego stopnia, że nawet uniego reakcja która choroby umysłowe sprowadza jest nader żadką, podległy on jest cierpieniom przywiązany do bagnistych położeń kraju, jakoto skrofulom, zatkaniem trawio, febrem przypuszczającymi i t.

Porównyując z sobą te dwa główne siedliska kołtuna, napotyka się między niemi pod każdym względem, wielką różnicę że istotnie trądnio jest pojąć, jakim sposobem jedna i ta sama choroba może epidemicznie panować w obydwu.

Najprostsze rozumowanie dowodzi, że muszą być wpływy jednemu i drugiemu miejscu właściwe, i że kołtun do tych jedynie wpływów się odnosi. Oczapowski upatruje te wpływy w naturze wód gipsem przesyconych; zważywszy jednak że wody gipsem i wapnem przesycone, są nadzwyczaj częste na kuli ziemskiej, a że kołtun li tylko w Polsce panuje, niepodobno będzie przyjąć teorię którą zdaniem naszym pomimo całej erudycyi, jaką uczony autor ją osłonił, utrzymać się niemoże.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WOROŃCZ.

Druk. Lacour i C., ulica St-Hyacinthe-St-Michel, 33.